

# Rafał Leszczyński

---

## Marcin Borzymowski na Lubelszczyźnie

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 23, 98-114

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RAFAŁ LESZCZYŃSKI

## MARCIN BORZYMOWSKI NA LUBELSZCZYŹNIE

O autorze *Morskiej nawigacji do Lubeka* wiadomo niewiele ponad to, co dało się wywnioskować ze skąpych napomknień w jego książce. Jak mało ich jest, niech świadczy nader szczupły biogram Marcina Borzymowskiego w *Polskim słowniku biograficznym*. Nieco nowych wiadomości o Borzymowskim dorzucił Roman Pollak we wstępie do wydania *Morskiej nawigacji* z 1938 r., gdzie podał za *Metryką Koronną* (niestety bez oznaczenia tomu) imiona braci i ojca Marcina. Z tego samego źródła zaczerpnął Pollak wiadomość, że Borzymowski pochodził z ziemi wiskiej. Z wierszy dedykacyjnych poprzedzających *Morską nawigację* wywnioskował, „że Borzymowski był związany bliżej z Zamoyskim, starostą kałuskim. Druku swego jedyne go utworu nie mógł sam u typografa lubelskiego dopilnować, bo był wtedy gdzieś daleko poza Lublinem. Nie był też obecnym przy zgonie ojca”<sup>1</sup>.

Późniejsze publikacje nie przyniosły nowych faktów; powtarzano zebrane przez Pollaka wiadomości czasami je nawet deformując. I tak Borzymowskiego pasowano na dworzanina Zamojskich, choć z tekstu nie da się tego wywnioskować, Pollak zaś nie precyzuje charakteru związku z Zamoyskim. Robiono też z Borzymowskiego Mazura i szlachcica łomżyńskiego<sup>2</sup>, aczkolwiek mazowieckie pochodzenie nie oznacza jeszcze, że Borzymowski żył na Mazowszu.

Tymczasem dalsze materiały do życia Marcina Borzymowskiego spoczywały nie tknięte ręką badacza w rękopisach biblioteki publicznej docenianej skądinąd jako wartościowy warsztat historyka literatury, biblioteki, która ma drukowany katalog swoich rękopisów i znajduje się w mieście dwóch uniwersytetów — Lublinie.

<sup>1</sup> M. Borzymowski, *Morska nawigacja do Lubeka*, z pierwodruku 1662 r. wydał R. Pollak, Gdańsk 1938, s. XXXII.

<sup>2</sup> J. Pertek, *Polacy na szlakach morskich świata*, Gdańsk 1957, s. 125; A. Brückner, *Mistyfikacja literacka*, „Wiadomości Literackie” 1938 r. nr 9.

Katalog dawniejszego zasobu rękopisów Biblioteki im. Łopacińskich w Lublinie, bo o niej tu mowa, sporządził przed półwieczem Aleksander Jaworowski. Dobre chęci autora-amatora nie wystarczyły wszakże, aby opracować katalog na takim samym poziomie, na jakim są np. katalogi Wiślockiego czy Kętrzyńskiego. U Jaworowskiego bywa tak, że osób wymienionych w tekście głównym nie znajdzie się w indeksie, z drugiej zaś strony skorowidz rejestruje nazwiska, których próżno szukać w opisie przywołanych rękopisów. W skorowidzu, na stronie 132 można przeczytać: „Borzymowski 801”, jednak rękopis 801 nie został osobno opisany, ale utonął w grupie rękopisów 799—815 określonych nadto zwięźle jako „akta spraw i tranzakcyj dotyczących Szczecin oraz Wybranowskich, Goreckich, Słupców, Opatkowskich, Czarneckich, Żebrowskich, Żelazowskich, Lipowskich, Żółczyńskich, rejestra, kwity. Testament”<sup>3</sup>. Borzymowski nie został w tym miejscu wymieniony.

Niejasna wzmianka o Borzymowskim w katalogu Jaworowskiego wydała mi się pomimo wszystko warta sprawdzenia. Dzięki uprzejmości p. Wandy Szwarz, kierowniczkii działu rękopisów Biblioteki im. Łopacińskich nadesłano do Łodzi rękopis 801. Jest to teczka, która zawiera kilka luźnych dokumentów dotyczących dzierżawy położonej w województwie lubelskim wsi Szczecin przez braci Borzymowskich: Marcina i Jana Maksymiliana, skarbnika wiskiego.

Jest niezwykle pomyślną okolicznością, że obaj bracia zostali wymienieni razem, w ten sposób bowiem zyskujemy pewność, że występujący w tych dokumentach Marcin Borzymowski jest identyczny z autorem *Morskiej nawigacji*, o którym dzięki Pollakowi wiemy, że był właśnie bratem Jana Maksymiliana, skarbnika wiskiego.

Bez trudu udało się stwierdzić, że rękopis 801 pochodzi z archiwum rodzinnego Suchodolskich, którzy drogą dziedziczenia po Prażmowskich i Wybranowskich objęli Szczecin wraz ze świadectwami własności, kwitami itp. Pokażne archiwum domowe ofiarował Bibliotece im. Łopacińskich Edmund Suchodolski<sup>4</sup>. Wolno tedy było spodziewać się, że w innych rękopisach tej samej proveniencji znajdą się dalsze wiadomości o Marcinie Borzymowskim, choć katalog Jaworowskiego nie wymienił więcej tego nazwiska. Przypuszczenie potwierdziło się podczas po-

<sup>3</sup> A. Jaworowski, *Katalog rękopisów Biblioteki Publicznej im. Łopacińskiego w Lublinie*, Lublin 1913, s. 77.

<sup>4</sup> R. Przegaliński, *Opowiadania o mieście Kraśniku i okolicy*, Lublin 1927, s. 68—69, 83.

stępującej kwerendy, należy przecież stwierdzić, że następne rękopisy ze zbioru Suchodolskich przyniosły podobne w treści, bardzo jednostronne informacje. Z kolei udało się stwierdzić, że Marcin Borzymowski i jego najbliżsi figurują na kartach ksiąg sądowych przechowywanych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie. Do wyjaśnienia niektórych kwestii pomogły poszczególne tomy *Metryki Koronnej*, Archiwum Skarbowego, Archiwum Ordynacji Zamojskiej, *Teki Pawińskiego*, *Kapicjana* oraz inne źródła, które zostaną wymienione w odpowiednich miejscach.

\*

Odlegli przodkowie Marcina Borzymowskiego pochodzili prawdopodobnie z Mazowsza płockiego. Po roku 1345, odkąd ziemia wiska przeszła pod panowanie księcia Bolesława płockiego i jego następców, jej los został związany z losami księstwa płockiego<sup>5</sup>. Płocczanie zaczęli przenikać do ziemi wiskiej; proces ten przybrał na sile po uspokojeniu na granicy krzyżackiej. Systematycznie zasiedlano lesiste i niemal bezludne pogranicze. W 1439 r. książę Władysław płocki nadał Borzymowi i Stefanowi „fratribus germanis de Cimianka” trzydzieści włók ziemi miary chełmińskiej położone w małej odległości od granicy pruskiej i w niewiele większej od litewskiej. Stefan otrzymał 10, Borzym zaś 20 włók. Na tym gruncie stała wieś Borzymy ulokowana na prawie chełmińskim<sup>6</sup>. Następne pokolenia Borzymów *rsp.* Borzymowskich wzorem innych rodów mazowieckich rozeszły się szeroko po obszarze państwa. Przeniknęli na Litwę<sup>7</sup>, spotykamy ich na Suwalszczyźnie<sup>8</sup>, w województwie lubelskim<sup>9</sup>, pomorskim<sup>10</sup>, podlaskim<sup>11</sup>. Trudno byłoby we wszystkich wypadkach przeprowadzić dowód wspólnego pochodzenia owych Borzymowskich, skoro nawet herbami się różnią. Wolno jednak

<sup>5</sup> W. Smoleński, *Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej*, Kraków 1908, s. 3.

<sup>6</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej skracam: AGAD), *Metryka Koronna* 203, k. 46.

<sup>7</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, Warszawa 1900, t. 2, s. 71; S. Uruski, *Rodzina*, Warszawa 1904, t. 1, s. 355; por. *Polski słownik biograficzny*, t. 2, s. 369.

<sup>8</sup> J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim od XV do XIX wieku*, [w:] *Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej*, Białystok 1963, s. 121.

<sup>9</sup> *Zróżdła dziejowe*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1886, t. 14, s. 412.

<sup>10</sup> Boniecki, *l. c.*

<sup>11</sup> *Zróżdła dziejowe*, wyd. A. Jabłonowski, t. 17, cz. 1, s. 115, cz. 3, s. 222, 224.

przypuszczać, że przynajmniej część z nich pomimo różności herbów pochodziła od owego Borzyna, którego obdarował książę Władysław, ponieważ wiadomo, że w tym czasie szlachta nieraz porzucała swe rodowe herby, przybierała zaś inne. Przy ustalaniu dróg ekspansji szlachty mazowieckiej ważną i pewną wskazówką jest ich zwyczaj przenoszenia na świeżo obejmowane tereny nazw wsi macierzystych. „Np. Poniatowie (później zwani Poniatowskimi) przybyli ze wsi Poniaty koło Nasielska zakładają pod Drohiczyńem wieś Poniaty. Łempice (później Łempiccy) ze wsi Łempice pod Zakroczymem zakładają wieś Łempice pod Drohiczyńem [...]”<sup>12</sup>. Z dużym prawdopodobieństwem można zatem przypuszczać, że wymieniana w księgach poborowych województwa lubelskiego<sup>13</sup> drobnoszlachecka wieś Borzymy<sup>14</sup> została zasiedlona przez Borzymów resp. Borzymowskich pochodzących z ziemi wiskiej. Wiadomo przecież, że „teren północny dzisiejszego województwa lubelskiego [...] pozostaje pod silnym wpływem kolonizacji mazowieckiej”<sup>15</sup>.

Nie dało się ustalić, w jakim stopniu pokrewieństwa z autorem *Morskiej nawigacji do Lubeka* pozostawał Leonard Borzymowski, który w 1575 r. spławił Wisłą zboże do Gdańska jako *famulus* Pawła Ciecierskiego „de terra Lublinensi”<sup>16</sup>. Natomiast z całą pewnością można powiedzieć, że występujący niejednokrotnie na kartach lubelskich ksiąg sądowych Wojciech Borzymowski był ojcem pisarza. W 1654 r. Wojciech Borzymowski jako „świadek oczywisty” podpisał we wsi Bełczące (też: Bełcząc) testament żony Marcina Borzymowskiego, Zofii: jest tam wyraźnie nazwany ojcem Marcina<sup>17</sup>. Wiadomo też, że żona Wojciecha Borzymowskiego, miała na imię Izabela<sup>18</sup>.

Wspomniana wyżej wieś Bełczące, która leży w parafii czemiernickiej, wchodziła wówczas w skład dóbr Firlejów, a Wojciech Borzymowski był jej dzierżawcą. Czwartego grudnia 1657 r. wystawił w niej prywatne pokwitowanie (wniesione

<sup>12</sup> J. Wiśniewski, *Zarys dziejów osadnictwa wiejskiego we wschodniej części województwa białostockiego do połowy XVII wieku*, [w:] Науковий збірник, Беласток. 1964, s. 5.

<sup>13</sup> Bibl. Ossolińskich, rkps 86, k. 214 — *Sumariusz włók szlacheckich powiatu łukowskiego*; por. też przypis 9.

<sup>14</sup> Nazwa na tym terenie obecnie nie znana; Borzymy identyfikuję ze wsią Rzymy położoną na południe od Łukowa.

<sup>15</sup> S. Warchoł, *Nazwy miast Lubelszczyzny*, Lublin 1964, s. 6.

<sup>16</sup> *Regesta theloni aquatici Vladislaviensis saeculi XVI*, ed. S. Kùtrzeba, F. Duda, Kraków 1915, s. 324.

<sup>17</sup> *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie* (dalej skręcam: WAPL), Castr. Lubl. rel. 85, k. 120—121.

<sup>18</sup> WAPL, Castr. Lubl. inscr. 100, s. 716.

w następnym roku do grodu lubelskiego) Andrzejowi Firlejowi, opiekunowi Jana i Andrzeja, synów nieżyjącego Stanisława Firleja. Borzymowski kwituje opiekuna z sumy 5000 zł, którą w swoim czasie pożyczył Stanisławowi Firlejowi, ponieważ „te pięć tysięcy inkludował mi w arendę bełcząckiej majątności”<sup>19</sup>. Borzymowski nadmieniał, że ta kwota pochodzi z zapisu zmarłego księdza Firleja<sup>20</sup>.

Skłaniam się do przypuszczenia, że ojciec Marcina Borzymowskiego, dzierżawca wsi Bełczące jest identyczny z malarzem Wojciechem Borzymowskim. W *Polskim słowniku biograficznym* następują po sobie kolejno hasła: *Borzymowski Marcin* i *Borzymowski Wojciech*, pióra dwóch różnych autorów, którzy podczas pisania na pewno nie znali treści sąsiedniego biogramu, stąd też w żadnym z nich nie ma słowa o możliwym pokrewieństwie Wojciecha i Marcina.

Z obrazów Wojciecha Borzymowskiego dochował się do naszych czasów tylko jeden, zresztą „dobry w kolorach i doskonale zaś znajduje się w Kozłowie w pow. jędrzejewskim”<sup>21</sup>. Z zapisu wizytacyjnego ks. Jana Strzesza dowiadujemy się, że w kościele w Lidzbarku był obraz Matki Boskiej namalowany „w żywych i szlachetnych kolorach ręką i pędzlem sławnego malarza Borzymowskiego szlacheckiego rodu”<sup>22</sup>. Kopera nie bez racji pisał o wziętości dzieł Wojciecha Borzymowskiego<sup>23</sup>, jeśli ten pracował dla Zygmunta III i arcybiskupów gnieźnieńskich. Na zamówienie króla miał podobno ozdabiać komnaty zamku warszawskiego, dla prymasa Łubieńskiego malował w 1630 r. w Gdańsku portret królewicza Władysława<sup>24</sup>. Jak widać, działalność artystyczna Wojciecha Borzymowskiego przypada na takie lata, iż potwierdza przypuszczenie, że był on ojcem autora *Morskiej nawigacji do Lubeka*.

Za tym samym przemawia znamienita tytułatura *generosus* zawsze używana w aktach przy imionach ojca i syna, chociaż w tych samych dokumentach nie ma wzmianki o tym, aby Wojciech czy Marcin sprawowali jakikolwiek urząd, z którym tradycyjnie był związany ów tytuł. W dodatku Wojciech Borzy-

<sup>19</sup> WAPL, Castr. Lubl. 83, k. 310.

<sup>20</sup> *Ibid.*

<sup>21</sup> Ks. B. Makowski, *Sztuka na Pomorzu*, Toruń 1932, s. 120.

<sup>22</sup> *Ibid.*

<sup>23</sup> F. Kopera, *Dzieje malarstwa w Polsce*, Kraków 1926, t. 2, s. 208.

<sup>24</sup> A. Brosig, *Materiały do historii sztuki wielkopolskiej*, Poznań 1934, s. 141; tenże, *Wojciech Borzymowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2 s. 370; Makowski, *op. cit.*, s. 119—120.

mowski był dzierżawcą, nie zaś posesjonatem. Słuszne chyba będzie wyjaśnienie, że to z powodu pracy na dworze królewskim i dla prymasów honorowano Wojciecha Borzymowskiego tytułem *generosus*.

Ne chcę ukrywać, że istnieje publikacja, w której znajduje się ustęp mogący świadczyć przeciwko identyfikacji. Gorliwy miłośnik i zbieracz zabytków kultury polskiej, aptekarz z zawodu, Michał Rawita Witanowski napisał pracę o Wojciechu Borzymowskim; praca ta znana jest tylko z drukowanego streszczenia. Czytamy w nim: „O malarzu prawie nic nie wiemy. Zdaje się, że pochodził ze szlachty kujawskiej herbu Belina; gniazdem jego mogła być wieś Borzymowice w województwie brzeskim [tj. brzesko-kujawskim — R. L.], kędy siedzą Borzymowscy jeszcze w XVI wieku”<sup>25</sup>. Domysł Witanowskiego z konieczności musiał być w streszczeniu przedstawiony bardzo zwięźle i bez przytoczenia źródeł, usiłowałem więc odnaleźć pełny tekst rozprawy o Wojciechu Borzymowskim, a w ostateczności notaty do niej. Spuścizna naukowa po Witanowskim znalazła się w Archiwum PAN w Warszawie; według uprzejmej informacji dyrektora Archiwum, doc. Z. Kolankowskiego, nie ma w niej ani rozprawy o Borzymowskim, ani też żadnych notat na ten temat. Pozostało zatem wziąć pod uwagę tylko to, co się znajduje w opublikowanym streszczeniu, w nim zaś Witanowski bardzo ostrożnie sformułował przypuszczenie o pochodzeniu Wojciecha Borzymowskiego z Kujaw. Jedyne argumenty istnienie Borzymowic i Borzymowskich na Kujawach pochodzi, zdaje się, stąd, że Witanowski mieszkał przez pewien czas w tamtych stronach, zapamiętał nazwę, potem zaś połączył ją z nazwiskiem malarza. Nie wykluczone, że Wojciecha Borzymowskiego mogło łączyć jakieś bardzo odległe pokrewieństwo ze wspomnianymi przez Witanowskiego Borzymowskimi: wspomnijmy o zwyczaju przenoszenia nazwy rodowej wsi na tereny nowo zasiedlane. Nic jednak nie wskazuje na bezpośrednie związki Wojciecha Borzymowskiego z Kujawami, zatem przypuszczenie Witanowskiego nie podważy przekonania o tym, że malarz związał się z Lubelszczyzną i był ojcem Marcina Borzymowskiego.

Oprócz zgodności nazwiska, imienia i chronologii za identyfikacją dzierżawcy Bełczącego z malarzem przemawiają powiązania z Firlejami, zwłaszcza ów zapis 5000 zł uczyniony przez „księdza Firleja”. Tak pokażnej kwoty nie daje się za nic. Albo

<sup>25</sup> M. Rawita Witanowski, *Wojciech Borzymowski — malarz XVII w.*, „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce”, t. 9, s. CLXXVIII—CLXXIX.

to było zaległe honorarium albo dowód uznania i przychylności dla artysty ze strony owego księdza Firleja. Na kwicie nie wymieniono go z imienia, wiadomo jednak, że w pierwszej połowie XVII w. tylko trzech Firlejów obrało stan duchowny i dziwnym zbiegiem okoliczności wszyscy trzej mieli na imię Henryk. Dwaj z nich zaszli bardzo wysoko w hierarchii kościelnej: jeden został biskupem poznańskim, drugi arcybiskupem gnieźnieńskim, a przecież Borzymowski malował właśnie dla arcybiskupów gnieźnieńskich. Dawno już zauważono, że Marcin Borzymowski miał żywą pomieć wzrokową, wartość zaś *Morskiej nawigacji do Lubeka* w znacznej mierze polega na obrazowości i plastyce, zwłaszcza w scenach zbiorowych<sup>26</sup>. Sądzę, że te cechy zawdzięczał, przynajmniej w pewnym stopniu, środowisku rodzinnemu.

Ostatni znany mi dokument, w którym się mówi o Wojciechu Borzymowskim jako o żywym człowieku, pochodzi z 3 marca 1662 r. Na prośbę Wojciecha Borzymowskiego i jego synów król Jan Kazimierz potwierdził przywilej księcia Władysława z 1439 r. nadający przodkom Borzymowskich 30 włók w ziemi wiskiej<sup>27</sup>. W *Morskiej nawigacji do Lubeka* wydanej również w 1662 r. znajduje się ustęp, z którego prof. Pollak wyciąga wniosek, że Marcin Borzymowski nie był obecny przy zgonie ojca<sup>28</sup>, śmierć musiała zatem nastąpić w ciągu roku 1662.

Przy okazji, gdy już się mówi o Wojciechu Borzymowskim, chciałbym zwrócić uwagę kompetentnych badaczy na obrazy w kościele w Czemiernikach, do tej bowiem parafii należy dzierzawiona przez Borzymowskiego wieś Bełczące. Zgadywano, że dwa obrazy niewiadomego pędzla w ołtarzu głównym są dziełem Lekszyckiego<sup>29</sup>. Może po skrupulatnym badaniu okazałyby się obrazami Borzymowskiego?

\*

W księgach gródzkich Marcin Borzymowski pojawił się oczywiście dopiero wtedy, gdy był dorosłym człowiekiem i dlatego rok jego urodzenia pozostaje ciągle zagadką. Dostępne źródła pozwalają określić tę datę jedynie w przybliżeniu. Jak

<sup>26</sup> Borzymowski, *op. cit.*, s. XIII—XIV, XXX. Nie można się zgodzić z lekceważącą oceną *Morskiej nawigacji* wyrażoną we wstępie do antologii *Poeci polskiego baroku* na s. 79. Po studiach Pollaka o Borzymowskim jest nie do przyjęcia ten głoślośny wyrok.

<sup>27</sup> Por. przypis 6.

<sup>28</sup> Borzymowski, *op. cit.*, s. XXXII.

<sup>29</sup> W. Sliwina, F. Tracz, *Ziemia lubartowska*, Lubartów 1928, s. 25.



już powiedzieliśmy, Marcin Borzymowski w 1654 r. był człowiekiem żonatym, ojciec zaś umarł mu w 1662 r. Stwierdziłem też, że Jan Maksymilian Borzymowski, brat Marcina, żył jeszcze w 1699 roku<sup>30</sup>. Przypuszczam zatem, iż Marcin Borzymowski przyszedł na świat pod koniec panowania Zygmunta III. W niepewności musimy pozostać także, gdy zapytamy o wykształcenie Marcina Borzymowskiego. Nie znajdziemy go w dochowanej części albumu studentów akademii krakowskiej, ponieważ zapisy urywają się na 1642 r. Borzymowski byłby zresztą zbyt młody na studia przed tym rokiem. Z większym prawdopodobieństwem moglibyśmy spodziewać się go w Krakowie w połowie lub w końcu lat czterdziestych, jednak tego przypuszczenia nie da się sprawdzić, ponieważ albumy studenckie z lat 1643—1719 dawno spłonęły. W materiałach zastępczych, jak *Barycza Metryka promowanych*, *Muczkowskiego Statuta* itd. Marcina Borzymowskiego nie znalazłem. Nie ma go również w rękopiśmiennej metryce akademii zamojskiej. Może nawet słuchał wykładów w jednej lub drugiej wszechnicy, tylko w zgodzie z dopyć częstym wśród szlachty zwyczajem nie wpisał się do albumu studentów. Jakkolwiek by nie było, przychodzi stwierdzić, iż nie ma żadnego dowodu na to, że Marcin Borzymowski otrzymał wykształcenie akademickie.

Na twardym gruncie dokumentów stajemy po raz pierwszy w 1654 r., kiedy to ósmego listopada w Bełczącym żona Marcina Borzymowskiego spisywała taki testament:

Ponieważ tu tylko do czasu, a nie wiecznie żyjemy i każda godzina bliższą nam przyszłego żywota pokazuje drogę, tedy i ja za znaczeniem Pańskim też drogę przed sobą mając kiedykolwiek swego kresu dojść muszę, a iż to jest chrześcijański porządek za zdrowia swego cokolwiek rozporządzić [...] małżonkowi memu [...] cokolwiek mi Pan Bóg powierzył, jemu, a nie komu inszemu, daję, daruję i zapisuję, tak w pieniądzach, w złocie, w srebrze, jako i w inszych ruchomych rzeczach, dobytkach, bydle mnie w posagu i w wyprawie wszystkich tych rzeczy danych jako registr spisany od Je[go] Mości Pana Bernata Dunina Głuszynskiego podstolego nowogrodzkiego, stryja mego, jego ręką podpisany, z którego opieki małżonkowi memu milemu Marcinowi Borzymowskiemu dożywotnie oddanie w sobie zawiera [...]»<sup>31</sup>

W dalszym ciągu testamentu Zofia Anna Borzymowska przelewa na męża prawo do spadku, jaki jej się należy po ciotce i po wuju i wzywa brata i siostrę, aby nie czynili Marcinowi „turbacji” o posag na wypadek jej śmierci.

Przez ożenek Borzymowski skoligował się z rodziną nie

<sup>30</sup> WAPL, Castr. Chelm. 10, k. 164.

<sup>31</sup> WAPL, Castr. Lubl. 85, k. 120—121.

magnacką wprawdzie, ale dosyć zamożną i ustosunkowaną. Stryj Bernard, który, jak wynika ze słów testamentu, był opiekunem osieroconej Zofii, posiadał trzy wsie<sup>32</sup> i tytuł podstolego nowogrodzkiego. Cieszył się uznaniem wśród lubelskiej szlachty, która go wielokrotnie wybierała marszałkiem sejmikowym<sup>33</sup> — po raz ostatni w 1674 r. Zdaje się, że niewiele później umarł. Przeżył wszakże bratanicę o wiele lat. Marcin Borzymowski testament żony oblatował w grodzie lubelskim *feria tertia post festum conversionis s. Pauli Apostoli proxima* czyli 28 stycznia 1658 r. Na wstępie oblaty mówi się o Zofii Borzymowskiej jako o zmarłej<sup>34</sup>.

Napisałem o Zofii Borzymowskiej, że była bratanicą Bernarda Głuszyńskiego, ponieważ w testamencie nazwała go swoim stryjem. W gruncie rzeczy sprawa nie jest taka prosta. Autorka testamentu podpisała się pod nim jako „z Charziny Zophia Anna Borzymowska”, z Charzyny zaś pisali się Charzyńscy, familia zamieszkała między innymi w ziemi chełmskiej, natomiast nie znalazłem przykładu aby tak podpisywali się Głuszyńscy. Może zatem nazwisko rodowe Zofii brzmiało: Charzyńska a stryj Głuszyński był jakimś dalszym krewnym?

Na kartach ksiąg sądowych ponownie spotykamy się z Marcinem Borzymowskim 16 sierpnia 1661 r. jako z niefortunnym posesorem wsi Wilków położonej na południe od Kazimierza. W tym dniu Borzymowski przed lubelskim urzędem grodzkim „solenniter ac ferme lachrymose” protestował przeciwko Jakubowi Porczyńskiemu i jego współnikom, którzy najechali i wypędzili Borzymowskiego z Wilkowa; przyprawiło go to o szkody, które szacował na 1000 zł. Zdaje się, że słusznie Borzymowski obwiniał wdowę po wojewodzie Pawle Działyńskim, Jadwigę i jej syna Kazimierza, sukcesora Wilkowa, że byli prawdziwymi sprawcami zajazdu, choć otrzymali umówioną kwotę 4500 zł<sup>35</sup>. Nie znalazłem dalszych dokumentów dotyczących tej sprawy — może potoczyła się przed innym sądem lub miała swój ciąg w aktach dziś zniszczonych czy nieuporządkowanych — zdaje się jednak, że Borzymowski ostatecznie nie utrzymał się przy Wilkowie.

W lutym 1664 r. Marcin Borzymowski i jego brat Jan Maksymilian uktadają się z Mikołajem Słupeckim o majątność szczecińską położoną w południowo-zachodniej części wojewódz-

<sup>32</sup> WAPL, Castr. Lubl. 103, k. 324.

<sup>33</sup> Bibl. Ossolińskich, rkps 217, k. 324, 348, 358, 362.

<sup>34</sup> Zob. przypis 31.

<sup>35</sup> WAPL, Castr. Lubl. 87, k. 904.

stwa lubelskiego, w bliskości Wisły i granicy z województwem sandomierskim. Mikołajowi Słupeckiemu musiało zażyć na przekazaniu wsi w obce ręce, prowadził bowiem z bratem Jerzym spór o podział ojcowskiego majątku; Szczecin (dziś Szczecyn) należał właśnie do spornego obszaru. Epizodem zatargu był proces, który Mikołaj wytoczył Jerzemu Słupeckiemu o trzech chłopów zbiegłych ze Szczecina<sup>36</sup>. Wydaje się też, że zabudowania wiejskie uległy jakimś zniszczeniom podczas niedawnej wojny, bo budynki dworskie w 1664 r. nie były odbudowane do końca. W dodatku na Szczecinie i Wólce Szczeckiej ciążył poważny zapis 5000 zł na rzecz szpitala zaklikowskiego uczyniony w 1615 r. przez Feliksa Słupeckiego<sup>37</sup>. Doszło tedy 11 lutego 1664 r. do spisania oficjalnego kontraktu wniesionego do ksiąg grodzkich<sup>38</sup> i prywatnego skryptu treści następującej:

My, niżej podpisani, zeznajemy tą rekognicją naszą, iż lubośmy *in contractum obligationis*, któryśmy z wielmożnym JeMcią Panem Mikołajem z Kunar Słupeckim zawarli o majątność szczecińską, położyli, żeśmy piętnaście tysięcy złotych polskich do rąk JeMci odliczyli i oddali, tedy tym *scriptem* rzetelniej wypisujemy, iż tylko dziewięć tysięcy oddaliśmy do rąk JeMci. Jednak cztery tysiące na święty Jan Chrzciiciel w roku terażniejszym 1664 a dwa tysiąca na przyszłe — da Pan Bóg — Nowe lato następujące submittujemy się oddać, tak aby się summa piętnastu tysięcy, która jest *in contractu de data d. 11 Februarii anno 1664* o pominiętej wżwyż majątność specyfikowana, wypełniła. Co dla lepszej wiary i wagi rękami własnymi podpisujemy i w grodzie lubelskim roborujemy i pod zakładem sześciu tysięcy złotych polskich strzymać obiecujemy. Działo się w Lublinie *d. 11 Februarii anno 1664*.

J. Maksymilian Borzymowski mp  
Marcin na Borzymach Borzymowski mp<sup>39</sup>

Dwudziestego lutego sporządzono inwentarz majątku i spisano powinności poddanych chłopów<sup>40</sup>. Dowiadujemy się ze spisu, że w Szczecinie było dwudziestu chłopów siedzących na połowie łana każdy, dwóch zaś miało po ćwierci łana. Wszyscy razem byli obowiązani przepracować 82 dni w roku dla pana lub dzierżawcy, przysłać do robót 18 koni i 90 wołów, zapłacić czynsz w wysokości 11 zł 27 gr, dostarczyć 126 kurcząt i 42 kapłony. Prócz nich było trzynastu zagrodników wolnych od robocizny z wołami. Wymagano od nich tylko przepracowania

<sup>36</sup> WAPL, Castr. Lubl. 85, k. 12—13.

<sup>37</sup> M. Pękalski, *Z przeszłości Zaklikowa*, [w:] *Z dziejów powiatu kraśnickiego*, Lublin 1963, s. 135.

<sup>38</sup> WAPL, Castr. Lubl. 105, k. 125—126; Biblioteka im. Łopacińskich (dalej skracam: BŁ), rkps 801.

<sup>39</sup> BŁ, rkps 801; por. rkps 800, k. 41 i rkps 626, k. 158 w tej samej bibliotece.

<sup>40</sup> BŁ, rkps 801, k. 6—8.

dwóch dni pieszo z każdej zagrody, zapłacenia po 6 groszy czynszu i dostawienia po trzy kury. Było wreszcie dziewięciu zagrodników zupełnie wolnych od pańszczyzny i opłacających tylko czynsz w łącznej wysokości 48 zł. Ta ostatnia grupa zagrodników miała jeszcze dostarczyć 63 kury i 36 kapłonów. Był jeszcze bartnik Wawrzyniec wolny od pańszczyzny i od czynszu, za co miał opiekować się pszczołami. We Wólce Szczeckiej siedziało sześciu czynszowników, gajowy Piotr i dwóch młynarzy. Nadto zagrodnicy byli obowiązani do pomocy przy żniwach, koszeniu łąk, orce, a wszyscy chłopci do szarwarku, przedzenia i przywiezienia po dwie fury drzewa z lasu.

Przyszła rezydencja Borzymowskiego tak wyglądała:

Dwór oparkaniony ze dwu stron, to jest od lasu i ogroda; ostatek plotami ogrodzono wkoło. Budynek pod jednym dachem. Izdeb trzy, to jest pokój z alkierzem na prawej ręce wszedszy do sieni (z tego alkierza pokój niedokończony bez pieca z oknami trzema nowymi i okiennicami. Z tego pokoju alkierz także nowy, nie dokończony jeszcze, ze drzwiami, oknami, okiennicami dobrze w zawarciu opatrzonemi, bez połapu, a oba te: pokój i alkierz bez pokładu na ziemi, które osobny dach zawiera.) Wróciwszy się znowu do sieni, po lewej ręce stołowa izba z piecem, kominem, służbą, oknami czterema i okiennicami. Z tej stołowej izby alkierz o jednym oknie. Z tego alkierza izdebka gospodarska, z której wejście na górę tego budynku do chowania nasion i innych rzeczy gospodarskich. Pod tem budynkiem piwnica. A te wszystkie mieszkania ze drzwiami, zawiasami, haczkami, klamkami i kominów dwa wyniesionych wzgórz nad dach budynku tego. *Item.* Stodoła nowa do przątania zbóż, szpichlerz po lewej ręce stodoły, w niem dwie komorze bez połapu jeszcze. Okolica przy stodole. Brogów siedm około stodoły. Obora z podchlewiemi okolista z owczarnią, dojnikiem, wołownią etc. dobrze poszyta. Nad wrotami obornemi sernik z dylów budowany pod gontowem dachem, z gołębincem. Stajnia dwoista z zawarciem, dobrze opatrzona, nowo zbudowana i gontami pobita. Przy budynkach serniczek mały, nowy *alias* lesica, drugi kurnik z gołębincem. Sklep murowany przy komorach panskich i piekarnicze, gontami nowo okryty. Za tem sklepem sad, w którym i pszczelnik jest. Pszczół w pszczelniku jest do dnia dzisiejszego przed rojeniem sie ich pniów pięćdziesiąt i dziewięć. W boru barci 10. Ogrodów warzywnych trzy, to jest jeden za stodołą i sadek w niem, drugi w lasu kapustny, a za wroty, ku wsi, nad starą sadzawką trzeci, w którym wódnarz ma chałupę.

Karczma nowa, jeszcze nie dokończona, bez połapu i sieni, tylko izba z kownatą pokrokwiona i polacona, której pańszczyzną dokonczyc potrzeba. Browar z kotłem oddaje się IchMM ze wszystkim naczyniem. Stawków dwa puszcza się IchMM w używanie i młyny na nich.<sup>41</sup>

W ówczesnym położeniu, bezpośrednio po spustoszeniach wojennych Szczecin śmiało by można nazwać ludną wsią, jednak powinności wieśniaków wobec dworu były stosunkowo umiarkowane i nie spodziewajmy się, że Borzymowscy zgarniali wy-

<sup>41</sup> *Ibid.*

skie dochody. Tymczasem dwór i karczma potrzebowały wykończenia, a więc i nakładów pieniężnych. Słupeckiemu należało zapłacić 6000 pod rygiorem kary pieniężnej w takiej samej wysokości, wspomniany już wcześniej zapis na rzecz szpitala zaklikowskiego egzekwował pilnie pleban. Borzymowscy wzięli na siebie ciężar ponad siły, toteż w następnym roku wycofują się z dzierżawy, aczkolwiek wedle pierwotnego zamiaru mieli trzymać Szczecin przynajmniej trzy lata.

Pleban z Borowa, gdzie była parafialna wieś dla Szczecina, ksiądz Stanisław Podgórski 26 czerwca 1665 r. odebrał od Jana Borzymowskiego 40 zł za dziesięcinę zaległą z poprzedniego roku, a 10 września wziął kolejne 40 zł jako dziesięcinę za rok 1665<sup>42</sup>. Od proboszcza zaklikowskiego wzięli Borzymowscy 23 września 1665 r. pismo, w którym proboszcz zaświadczył:

Ja, niżej podpisany, zeznam tym pisanem moim, że mi się dosyć stało za possessyi Ich Mciów Panów Burzymowskich względem wyderkawów należących z majątności Szczecina memu zaklikowskiemu szpitalowi a to za dwa roki: za rok 1664 i za rok 1665 na co się ręką swą podpisuje<sup>43</sup>.

Te kwity są jedynymi świadectwami kontaktów Borzymowskich z obydwoma proboszczami. Zapewne znalazłyby się dalsze materiały w starych archiwaliach parafialnych (o ich istnieniu wspominają inwentarze), gdyby nie spłonęły podczas ostatniej wojny.

Równocześnie Borzymowscy rozliczają się ze świeżym nabywcą Szczecina Wacławem Goreckim w ten sposób, że Gorecki 1 sierpnia 1665 r. zwrócił im całą sumę 15000 zł i prócz tego zapłacił 1250 zł „za zboże kupione od ichmościów panów Borzymowskich na sienie”<sup>44</sup>. 22 sierpnia Borzymowscy i Gorecki spisali umowę o odstąpieniu wsi, następnego dnia roborowali tę umowę, a wreszcie 17 listopada nastąpiła intromisja Goreckiego w dobra Szczecin i Wólka Szczeka<sup>45</sup>. Bracia Borzymowscy wynieśli się ze Szczecina.

Jana Maksymiliana spotykamy jeszcze wielokrotnie na kartach ksiąg grodzkich, głównie chełmskich i krasnostawskich, natomiast po Marcinie Borzymowskim giną wszelkie ślady. Próżno szukać go w dostępnych księgach sądowych z terenu dzisiejszego województwa lubelskiego, w laudach sejmiku lubelskiego czy w rejestrach poborowych. Nie ma też poszlak, żeby Marcin

<sup>42</sup> BŁ, rkps 815, k. 163, 164.

<sup>43</sup> BŁ, rkps 815, k. 4.

<sup>44</sup> BŁ, rkps 801, k. 9.

<sup>45</sup> BŁ, rkps 800, k. 41.; rkps 802, k. 3.

Borzymowski oprócz *Morskiej nawigacji do Lubeka* wydrukował jakikolwiek inny utwór w Lublinie lub Zamościu. Przeprowadzone poszukiwania dały wynik negatywny<sup>46</sup>. Próbowałem sprawdzić, czy wśród książek dedykowanych Janowi II Zamojskiemu znajdzie się oprócz *Morskiej nawigacji do Lubeka* inny utwór Borzymowskiego, a przynajmniej taki, o którym by można przypuszczać, że wyszedł spod pióra Borzymowskiego, choćby to był nawet krótki wierszyk na początku czy na końcu cudzej książki. Dzięki uprzejmości prof. Karola Estreichera, za którą pragnę serdecznie podziękować, otrzymałem spis książek odnoszących się do Jana II Zamojskiego, ale Marcina Borzymowskiego nie sposób połączyć z którąś z nich.

Przychodzi pora zająć się opinią, że Marcin Borzymowski był dworzaninem Zamojskich. Trochę dziwi milczenie Rudomicza, który w swoim rękopiśmiennym diaruszu<sup>47</sup> Borzymowskiego nie wymienił, ale najlepiej będzie sięgnąć do tak pewnych źródeł jak *Zbiór ugód Zamojskich z czeladzią i innymi osobami z lat 1641—1671*<sup>48</sup>, *Asekuracje różnym osobom na sumy i dzierżawy z lat 1661—1769*<sup>49</sup>, *Regestr zapłaty dworowi od 1678 r.*<sup>50</sup> czy *Akta sądu zamkowego zamojskiego*<sup>51</sup>. W żadnym z tych źródeł Marcin Borzymowski nie jest wymieniony, nie wolno go zatem uważać dłużej za dworzanina Zamojskich; co najwyżej mógł on mieć pośrednie powiązania z Zamojskimi przez Gryzeldę Wiśniowiecką.

\*

Na tym by można zakończyć, skoro Marcin Borzymowski znikną z Lubelszczyzny, ale raz pobudzona ciekawość skłania do pytań, co z nim się działo później. Pojechał na rodzinne Mazowsze czy przeniósł się do pobliskiego województwa sandomierskiego? A może wywedrował w odleglejsze strony, na ziemie ukraińskie, litewskie czy pomorskie? Został mnichem? Zaciągnął się do wojska i poległ albo resztę życia spędził w niewoli? Może po prostu zmarł zwyczajną, „cywilną” śmiercią? Niezmiernie trudno będzie odpowiedzieć, na te pytania. Nie pochodził Borzymowski z bogatej i znacznej rodziny, nie wybierano go na posła ani na deputata do trybunału, nie przeczytamy o nim w diariu-

<sup>46</sup> W tym miejscu pragnę odnotować pogłoskę, jakoby stary egzemplarz *Morskiej nawigacji* (z edycji 1662 r.?) posiadał po ostatniej wojnie pewien kolekcjoner w Pabianicach.

<sup>47</sup> Bibl. Nar., rkps BOZ 1547.

<sup>48</sup> WAPL, AOZ (Archiwum Ordynacji Zamojskiej) 119 H.

<sup>49</sup> WAPL, AOZ 116.

<sup>50</sup> WAPL, AOZ 119 Ł.

<sup>51</sup> WAPL, AOZ 119 C—1, 119 D, 119 E, 119 F.

szach, raptularzach, pamiętnikach. Najwygodniejszym i najobfitszym źródłem informacji byłyby w takich okolicznościach księgi sądowe; ich przydatność potwierdziła się przy kreśleniu epizodów z życia Borzymowskiego na Lubelszczyźnie. Bieda w tym, że mazowieckie i sandomierskie księgi sądowe spłonęły w Warszawie podczas ostatniej wojny, a zatem życiorys Marcina Borzymowskiego, stosunkowo łatwy do napisania przed 1939 rokiem, musi dziś pozostać w kształcie ułamkowym. Może szczęśliwy traf odsłoni kiedyś dalsze fakty z życia Borzymowskiego, tymczasem chciałbym na podstawie materiałów zastępczych wskazać, gdzie wolno się spodziewać nowych informacji, a gdzie ich szukać nie warto.

Zajmijmy się najpierw możliwością powrotu Borzymowskiego na Mazowsze. Mazowieckich ksiąg sądowych wprawdzie już nie ma, ale pozostały obszerne z nich wyciągi pracownie sporządzone przez Ignacego Kapicę Milewskiego. Przejrzałem pudła *Kapicjanów* zawierające wyciągi z ksiąg sądowych wschodniego Mazowsza i Podlasia (np. Łomża, Wizna, Goniądz, Wąsosz, Zambrów, Ostrołęka, Drohiczyn) i niczego w nich nie znalazłem o Marcynie Borzymowskim. Milczą o nim również lauda sejmikowe zebrane w *Tekach Pawińskiego*. W pośredni sposób świadczą te lauda przeciwko pobytowi Marcina Borzymowskiego w ziemi wiskiej. Jan Maksymilian Borzymowski występuje jako skarbnik wiski od początku lat sześćdziesiątych aż do końca XVII wieku. Nie przypuszczam, żeby pod tę godność, zresztą ostatnią w hierarchii urzędów ziemskich, Jan Borzymowski podszycił się bezprawnie. Wśród świadków nobilitacji niejakiego Guldyna został on wymieniony z tytułem skarbnika wiskiego<sup>52</sup>, po raz drugi w *Metryce Koronnej* figuruje jako skarbnik wiski we wspomnianym wyżej potwierdzeniu przywileju księcia Władysława<sup>53</sup>. Byłoby zbyt dużym ryzykiem używać w środowisku kancelarii królewskiej bezprawnego tytułu. Tymczasem w laudach wiskich pod rokiem 1670 jako skarbnik wiski został wymieniony Jan Glinka Janczewski i w tym charakterze nadal występował<sup>54</sup>. Nie nowina to, że kancelaria koronna wydawała podwójne przywileje, zainteresowani występowali wtedy z protestem i po pewnym czasie sprawa tak czy owak się wyjaśniała. Natomiast w naszym przypadku mamy przez całe lata dwóch skarbników wiskich i nie ma śladu, żeby ktokolwiek próbował ten

<sup>52</sup> AGAD, *Metryka Koronna* 206, k. 486; zob. też *Metr. Kor.* 203 k. 242.

<sup>53</sup> Zob. przypis 6.

<sup>54</sup> Zakład Dokumentacji IH PAN w Krakowie, *Teki Pawińskiego*, Lauda wiskie 1576—1699, k. 359—360, 382.

stan rzeczy zmienić. Znaczy to, iż Jan Maksymilian Borzymowski nie był zorientowany w sytuacji, ponieważ sam mieszkał daleko i kontaktów z ziemią wiską nie utrzymywał, nie miał też tam brata-wspólnika który niechybnie by go o podwójnym skarbnikostwie powiadomił. Swoją wymowę posiada też pewien zwrot z przywoływanego już parokrotnie potwierdzenia przywileju księcia Władysława, które, jak pamiętamy, pochodzi z 1662 r. Mówi się tam o „interrupta eorundem mansorum villaeque praememoratae [...]”<sup>55</sup>. Zgadza się z tym notatka w jednej z ksiąg Archiwum Skarbowego, iż w tym właśnie 1662 r. pobór z Borzymów płaci Andrzej Ciemianka<sup>56</sup>. W rejestrze poborowym z 1678 r. spotykamy Borzymowskich w czterech wsiach powiatu kolneńskiego<sup>57</sup>, ale nie ma wśród nich Marcina. Wszystkie dostępne obecnie źródła wskazują zatem, że do ziemi swoich przodków Marcin Borzymowski nie powrócił.

Szczuplejszą ilością materiałów dysponowałem, gdy chodzi o województwo sandomierskie. Odnotuję wszakże, iż żadnych wiadomości o Borzymowskim nie było w archiwaliach kapituły sandomierskiej (a są tam niektóre księgi parafiale i archidekanałne sięgające XVII w.), w laudach sejmiku opatowskiego (*Teki Pawińskiego* 21) ani w dostępnych mi księgach poborowych.

O Prusach Królewskich wspomniałem, ponieważ mieszkali tam jacyś Borzymowscy<sup>58</sup>, może krewni Marcina, którzy w takim razie mogliby go zachęcić do przeniesienia się w nowe środowisko. Nie zapominajmy też, że do Gdańska spławiał zboże wspomniany na s. 101. Leonard Borzymowski a Wojciech Borzymowski malował w Gdańsku. Wilków i Szczecin, dwie wsie, o których wiemy, że Marcin Borzymowski w nich mieszkał, leżą bardzo blisko Wisły wykorzystywanej powszechnie jako arteria transportowa. Wydaje mi się, że bałtycka wyprawa Borzymowskiego była owocem jego powiązań z portowym Gdańskiem, należałoby zatem dokładnie zbadać, czy autor *Morskiej nawigacji* nie osiedlił się, przynajmniej na pewien czas, w Prusach Królewskich lub w samym Gdańsku.

Warto chyba zwrócić baczniejszą uwagę na możliwość służby wojskowej naszego autora. Nie wymieniony z imienia Borzymowski służył w rocie husarskiej wojewody krakowskiego

<sup>55</sup> Zob. przypis 6.

<sup>56</sup> AGAD, ASK I 66, k. 22.

<sup>57</sup> Bibl. Czartoryskich, rkps 1100, s. 703, 704, 708, 714.

<sup>58</sup> Zob. przypis 10.



w 1658 r.<sup>59</sup> Mógł to być sam Marcin, ale także mógł być ktoś z jego krewnych. W każdym razie fakt ten zgadza się ze spostrzeżeniem Pollaka, że w opisie batalii beresteckiej podaje Borzymowski „szczegóły z innych współczesnych relacji nieznan<sup>60</sup>”; tłumacząc to wszakże inaczej niż Pollak: albo uczestnictwem autora w bitwie, albo wysłuchaniem (może nawet wielokrotnym) relacji o walce z ust owego husarza. Co prawda na podstawie wypowiedzi autora przyjmowano dotąd, że o bitwie pod Beresteczkiem Borzymowski dowiedział się podczas swej bałtyckiej podróży, a w takim razie moje przypuszczenie o jego możliwym udziale w bitwie (nie wymieniony z imienia Borzymowski według źródła rękopiśmiennego poszedł z pospolitym ruszeniem lubelskim pod Beresteczko) wydaje się nieprawdopodobne. Sądzę jednak, że podróż do Lubeki odbyła się później, bliżej daty wydania *Morskiej nawigacji*. Historia literatury zna wiele wypadków, że wypowiedzi pisarzy pozornie autobiograficzne okazywały się elementami fikcji literackiej. Do poematu o podróży morskiej nie dało się w inny sposób włączyć fragmentu beresteckiego, niż to uczynił autor. A włączyć go widocznie należało. Obszerny wtęt o bitwie beresteckiej psuje wprawdzie kompozycję *Morskiej nawigacji* ze szkodą dla autorskiej sławy, ale doraźnie mógł być korzystny dla samego autora. Za wysławianie wojennych zasług Wiśniowieckiego i jego szwagra, Zamojskiego, Borzymowski miał prawo liczyć na materialny dowód wdzięczności ze strony znanego ze szczodrobliwości Jana Zamojskiego i jego siostry, wdowy po Wiśniowieckim.

Próbowałem też sprawdzić, czy aby Marcin Borzymowski nie wstąpił do jakiegoś zakonu. Wynik dociekań był negatywny, przyznając przecież, że kwerenda wbrew moim chęciom była mocno niekompletna, a największa trudność leży w tym, że w niektórych zakonach używa się wyłącznie imion (i to zmienionych) bez nazwisk. W takim przypadku próba identyfikacji z góry jest skazana na niepowodzenie.

Omówienie informacji, która może mieć związek z autorem *Morskiej nawigacji*, odłożyłem na koniec ponieważ odczytanie nazwiska w niej wymienionego nastęrcza kłopoty i wymaga obszerniejszego omówienia. Były w Rzeczypospolitej nazwiska ani głośnie, ani bardzo rozpowszechnione. Jeśli takie nazwiska pojawiały się w dokumentach, to kopiści i amatorzy historii odczytywali i pisali je nieraz mylnie, sugerując się podobień-

<sup>59</sup> K. Górski, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1895, s. 329.

<sup>60</sup> Borzymowski, *op. cit.*, s. 184.

stwem do nazwisk bardziej znanych, lub też niepewni lekcji starali się przepisać je w kształcie zbliżonym do pierwotnego: charakter pisma kopisty wtedy się zmienia. Tak właśnie jest w aktach Jana Zamojskiego, gdzie wciągnięto notatkę, że Jan Zamojski 24 maja 1659 r. puścił w dożywocie Zawkrzyńce we włości berezowskiej urodzonemu Marcinowi, którego nazwisko napisane zostało niepewnie. Można je odczytywać jako: Boianowski lub Bozanowski<sup>61</sup>. Bozanowskich w herbarzach nie znalazłem, Bojanowscy byli na tyle zamożni, że nie potrzebowali brać w dożywocie folwarczku na kresach, zresztą nie było wśród nich wówczas żadnego Marcina, może to był Borzymowski? Miejscowości Zawkrzyńce nie wymienia Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, ale skoro leżała we włości berezowskiej, musiała wchodzić w skład dóbr szarogrodzkich<sup>62</sup> i znajdować się na pograniczu województw podolskiego i bracławskiego. Nadanie dożywocia zbiegło się w czasie z ratyfikacją układu hadziackiego przez sejm obradujący od 22 marca do 30 maja 1659 r.; szlachta miała wtedy nadzieję na objęcie terenu w poprzednich latach ogarniętego powstaniem kozackim. Bardzo szybko te nadzieje okazały się złudne. Pewne uspokojenie zaznaczyło się dopiero podczas przewlekłych rokowań pokojowych z Moskwą zakończonych rozejmem andruszowskim. Marcin Borzymowski opuścił Lubelszczyznę w końcu 1665 r. może właśnie w nadziei wyjazdu do Zawkrzyńiec. Czy wyjechał i jak długo tam wytrwał, tego obecnie nawet domyślać się nie można; kierunki poszukiwań wskazują w nadziei, że doprowadzą kiedyś do rozwiązania pozostałych zagadek życia i twórczości Marcina Borzymowskiego.

<sup>61</sup> WAPL, AOZ 119 i, s. 290.

<sup>62</sup> A. Tarnawski, *Działalność gospodarcza Jana Zamojskiego*, Lwów 1935, s. 101.